

Taki jest los skazanych na post.
Setki wyrzeczeń, by pokazać zaplecze.
Rząd na rzedzie, błąd na błędzie.
Prędeż, bo trwa premiera.
Jaki spektakl? Kariera.
Teatr? OeSTeRa.
Wokół obserwatorzy, w tle napompowane VIP'y.
Na scenie jeden aktor przeciw tysiącom krytyk.
Niczym nie skryty myślę, czy dam radę.
Z treścią tu na estradę, lecz wyjścia nie ma,
Więc jadę słowo w słowo, tekst za tekstem
Stojąc ponownie przed życiowym testem
By wykazać się męstwem przed tymi na uboczu.
Gdy czyha na błąd setki tysięcy oczu
trudno nie poczuć presji,
nie zgubić się w tej kwestii.
Tak głupio jest mi
w światła kolorach główna rola dla OSTRego,
sztuka jednego aktora.
Czuję się jak na torach.
Tysiące uszu, czekających na pomyłkę
w grze tysiąca uczuć.
No kiedy nastąpi zła opinia na arkuszu?
Dla buców czułe nara.
Nie gram dla Oskara.
W ZOO szukaj napuszonych jak papuga ara.

Stojąc naprzeciwko widza, który wybrzydza
tracę w jego oczach, bo nie próbuję się podlizać
jako aktor, sztuki tej autor, tekstów redaktor.
Daję bo mam to, co dać powinienem
podpisane imieniem, nazwiskiem
i wszystkim tym, co sercu bliskie.
W przekładzie na rym;
Ostrowski dla ciągle radosnych
Przedstawienie faktów,
przełożenie na prosty język potoczny.
Uciekając spod wyroczni,
klimatów mrocznych sztuka.
Tu nie oszukam.
Stopa wali jak bazooka,
Ostry sylaby duka
niezrozumiały jak Grechuta.
Miejsce akcji na Bałutach.
Obóz TA, choć na scenie jeden aktor,
ale wciąż trwała idea.
Do sztucznych jak linolea
nigdy to nie trafi,
zawsze będę tylko tym,
co pcha się na afisz.
Ile gotowy stracić będzie mój wydawca,
gdy zamiast OSTRego polecą dicho w słuchawkach?
Energetyczna dawka, moje miejsce tam, gdzie scena.
Tu żal wyrażam w trenach w świecie, którego nie ma.
Wiem, że stąd nie zejdem do końca przedstawienia.